

POSTANOWIENIE

Dnia 7 marca 2022 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Małgorzata Gierszon

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k. po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 7 marca 2022 r., sprawy M. P.

skazanego za czyn z art. 18 § 3 k.k. k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego, od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 21 grudnia 2020 r., sygn. akt II A Ka (...),

zmieniającego wyrok Sądu Okręgowego w P.

z dnia 29 listopada 2019 r., sygn. akt II K (...),

p o s t a n o w i ł

1) oddalić kasację jako oczywiście bezzasadną;

2) obciążyć skazanego kosztami sądowymi postępowania kasacyjnego.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 29 listopada 2019 r., sygn. akt II K (...), Sąd Okręgowy w P. uznał oskarżonego M. P. za winnego przestępstwa z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. popełnionego w ten sposób, że w okresie od marca 2011 r. do 27 stycznia 2012 r. w P. pełniąc obowiązki kierownika grupy w A. S.A. Filia w P. i z tego tytułu sprawując nadzór nad działalnością agenta ubezpieczeniowego M. B., mając tego świadomość i godząc

się na to ułatwił jej popełnienie czynu zabronionego w postaci oszustwa wielu klientów w ten sposób, że :

- udostępnił swoje konto bankowe do dokonania wpłaty 8.000 zł przez P. M. dla M. B.;
- nie reagował na przyjmowanie przez M. B. znacznych kwot gotówkowych od klientów;
- udostępnił M. B. pomieszczenie biurowe A. poza godzinami pracy celem przyjmowania gotówki od klientów na poczet nieistniejących produktów ubezpieczeniowych;
- nie reagował na nieprawidłowości w związku z naborem klientów, obiegiem środków finansowych i w konsekwencji ukrywał przed przełożonymi te nieprawidłowości, czym pomógł jej w przestępstwie na kwotę co najmniej 1 980 000, 00 zł., i za to na podstawie art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i w zw. z art. 19 § 1 k.k. skazał go na karę 2 lat pozbawienia wolności, której wykonanie na podstawie art. 69 § 1 i § 2 k.k. oraz art. 70 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 4 § 1 k.k. warunkowo zawiesił na okres lat trzech, a na podstawie art. 33 § 2 k.k. wymierzył oskarżonemu karę grzywny w wymiarze 250 stawek dziennych określając wysokość jednej stawki na kwotę 100 zł. Nadto na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł obowiązek naprawienia szkody w całości solidarnie przez oskarżonego ze skazaną M. B. na rzecz siedmiorga pokrzywdzonych, a także orzekł wobec niego na mocy art. 41 § 2 k.k. zakaz działalności gospodarczej związanej z pośrednictwem finansowym i ubezpieczeniem na okres dwóch lat.

Wyrok ten zaskarżyli obrońca oskarżonego oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zaskarżył wyrok w części dotyczącej "kary i środka karnego", zarzucając:

obrazę przepisów prawa materialnego, tj. art. 46 § 1 k.k. poprzez nie orzeczenie wobec oskarżonego solidarnie ze skazaną M. B. obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem na rzecz A. S.A., a także rażącą niewspółmierność (łagodność) kary orzeczonej wobec oskarżonego.

Natomiast obrońca oskarżonego zaskarżył wyrok w całości i zarzucił temu

orzeczeniu błęd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku i mający wpływ na jego treść poprzez przyjęcie, że zachowanie oskarżonego M. P. wyczerpuje znamiona zarzucanych mu czynów z art. 18 § 3 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k., podczas gdy prawidłowa analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego w żadnym przypadku nie pozwala na ustalenie, że M. P. dopuścił się zarzucanego aktem oskarżenia przestępstwa.

Apelacje te rozpoznał Sąd Apelacyjny w (...), który wyrokiem z dnia 21 grudnia 2020 r., wydanym w sprawie II A Ka 45/20 :

I. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

1. w punkcie 1:

a) zmienił opis czynu w ten sposób, że uznał, iż oskarżony M. P. "pomógł M. B. w przestępstwie na kwotę co najmniej 1.848.180 zł",

b) na podstawie art. 19 § 1 k.k. w zw. z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. skazał oskarżonego M. P. na karę jednego roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności;

2. uchylił pkt 2;

3. zmienił pkt 4 w ten sposób, że:

a) na podstawie art. 46 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. orzekł obowiązek naprawienia szkody w całości przez oskarżonego M. P. solidarnie ze skazaną M. B., co do której ten obowiązek został orzeczony wyrokiem Sądu Apelacyjnego w (...) z dnia 14 października 2014 r., sygn. akt II A Ka (...) przez zapłatę kwoty:

- 805.000 zł na rzecz A. S.A.";

- 523.180 zł na rzecz L. C.;

- 38.000 zł na rzecz M. i M. B.;

- 289.500 zł na rzecz R. K.;

b) uchylił orzeczenie obowiązku naprawienia szkody przez oskarżonego M. P.

solidarnie ze skazaną M. B. szkody na rzecz pokrzywdzonych:

- P. M. - przez zapłatę kwoty 39.500 zł,
- J. M. przez zapłatę kwoty 450.000 zł,
- G. W. przez zapłatę kwoty 219.000 zł,
- P. P. przez zapłatę kwoty 110.000 zł;

II. utrzymał zaskarżony wyrok w pozostałej części.

Kasację od tego wyroku Sądu Apelacyjnego wniosła obrońca skazanego. Zaskarżyła to orzeczenie w całości i zarzuciła:

1. rażące i mające istotny wpływ na treść zaskarżonego rozstrzygnięcia naruszenie przepisów prawa materialnego, tj.:

a) art. 18 § 3 zd. 2 k.k. poprzez uznanie oskarżonego M. P. za winnego pomocnictwa udzielonego oskarżonej M. B. w formie zaniechania, mimo że na oskarżonym nie ciążył ani prawny, ani szczególny obowiązek niedopuszczenia do popełnienia przez nią czynu zabronionego,

b) art. 20 k.k. w zw. z art. 46 § 1 k.k. poprzez uznanie oskarżonego M. P. za winnego pomocnictwa udzielonego M. B. w popełnieniu przestępstwa na szkodę w wysokości co najmniej 1. 980.000 zł, mimo niewykazania, że oskarżony obejmował swoją świadomością i zamiarem wyrządzenie szkody w takiej wysokości i na szkodę takiej liczby pokrzywdzonych,

c) art. 1 § 1 k.k. poprzez uznanie oskarżonego M. P. za winnego popełnienia przestępstwa, mimo, że zachowanie oskarżonego M. P. nie naruszało jakichkolwiek norm postępowania obowiązujących w czasie właściwym dla dokonania prawnokarnego wartościowania zachowania oskarżonego, tj. nie było zachowaniem bezprawnym,

2.rażące i mające istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku naruszenie przepisów postępowania, tj.:

a) art. 4 , art. 5 § 2 , art. 7 i art. 410 k.p.k. poprzez dokonanie rażąco nieprawidłowej,

oczywiście sprzecznej z zasadami logiki i doświadczenia życiowego oraz stronniczej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, a także przez całkowite pominięcie szeregu uznanych za wiarygodne dowodów wskazujących na brak winy oskarżonego oraz rozstrzygnięcie wszystkich niedających się wyjaśnić okoliczności na niekorzyść oskarżonego i w konsekwencji oparcie wyroku skazującego na niewiele znaczących poszlakach, mimo że w sprawie zgromadzono pełnoprawne dowody wskazujące jednoznacznie na brak winy oskarżonego M. P.;

b) art. 433 § 2 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k. poprzez nierozważenie wszystkich wniosków i zarzutów zawartych w apelacji obrońcy oskarżonego i w miejsce rzeczowego ustosunkowania się do każdego z nich, ograniczenie się do zaprezentowania - na zaledwie dwóch stronach tekstu - własnej, wysoce stronniczej i powierzchownej oceny zgromadzonego w 43 tomach akt materiału dowodowego, a raczej jego wybranych fragmentów, a także niewyjaśnienie w dostateczny sposób, czym kierował się Sąd II instancji, wydając wyrok oraz dlaczego zarzuty i wnioski apelacji obrońcy zostały uznane za niezasadne;

c) art. 438 pkt 1a, 2 i 3 k.p.k. poprzez niewydanie wyroku zmieniającego (uniewinniającego) lub uchylającego zaskarżony apelacją obrońcy oskarżonego wyrok Sądu I instancji, mimo zaistnienia rażącej obrazy prawa materialnego w zakresie innym niż kwalifikacja prawna czynu, rażącej obrazy przepisów postępowania, a nadto poczynienia przez Sąd I instancji oczywiście błędnych ustaleń faktycznych, w szczególności w zakresie posiadania przez oskarżonego wiedzy o prowadzeniu przez M. B. przestępczego procederu;

d) art. 434 § 2 k.p.k. w zw. z art. 440 k.p.k. poprzez ich niezastosowanie i wydanie wyroku w zasadniczej części utrzymującego w mocy zaskarżony apelacją obrońcy wyrok Sądu I instancji, mimo że utrzymanie w mocy wyroku Sądu I instancji jest rażąco niesprawiedliwe i orzeczenie to winno zostać zmienione na korzyść oskarżonego niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów.

Tak formułując zarzuty kasacji obrońca skazanego wniosła o:

1) uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i uniewinnienie oskarżonego wobec faktu, że skazanie jest oczywiście niesłuszne, a także zasądzenie od Skarbu

Państwa na rzecz oskarżonego kosztów postępowania, w tym kosztów ustanowienia w sprawie obrońcy z wyboru w postępowaniu kasacyjnym, ewentualnie o

2) uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu w (...) do ponownego rozpoznania.

W odpowiedziach na kasację prokurator Prokuratury Okręgowej w P. oraz pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego A. S.A. wnieśli o jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja obrońcy skazanego jest bezzasadna w stopniu oczywistym. Tak tylko można ocenić wszystkie podniesione w niej zarzuty. Powody tej oceny skutkują nawet uznaniem, iż kasacja ta oscyluje na granicy dopuszczalności, w istocie tylko jeden z podniesionych w niej zarzutów (w zaistniałym w sprawie układzie procesowym) można bowiem uznać za poprawnie (ale tylko pod względem formalnym) sformułowany, pozostałe zaś zarzuty (oceniane zgodnie z ich rzeczywistą treścią odczytaną według przytoczonej w uzasadnieniu skargi w związku z nimi argumentacji) są wręcz - z mocy obowiązującego prawa - niedopuszczalne. Przy czym, ta ocena wynika przede wszystkim z nierespektowania przez skarżącą tych regulacji karnej ustawy procesowej, które określają przedmiot kasacji, jej (wyłącznie dopuszczalne) podstawy, a także jej funkcję. Ta jest determinowana charakterem i istotą kasacji jako nadzwyczajnego środka zaskarżenia. Przysługuje ona wszak stronom (co do zasady) od prawomocnego wyroku sądu odwoławczego kończącego postępowanie. Przedmiotem postępowania wszczętego kasacją jest kontrola prawidłowości stosowania prawa przy wydawaniu zaskarżonych orzeczeń, a nie kontrola zasadności i trafności ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego prawomocnego orzeczenia, jeśli orzeczenie to nie zostało wydane z rażącym pogwałceniem przepisów regulujących zasady i tok postępowania karnego. Celem postępowania kasacyjnego jest bowiem wyeliminowanie z obrotu prawnego orzeczeń dotkniętych bardzo poważnymi wadami w postaci bezwzględnych

przyczyn odwoławczych lub innych naruszeń prawa, ale nie wszystkich, jedynie tych o charakterze rażącym, a jednocześnie takich, które mogły mieć istotny wpływ na treść orzeczenia. Możliwość wniesienia skutecznej kasacji jest zatem istotnie ograniczona. Postępowanie kasacyjne nie jest na pewno postępowaniem w którym ponawia się kontrolę odwoławczą. W toku tego postępowania z założenia nie dokonuje się zatem kontroli poprawności oceny poszczególnych dowodów, nie weryfikuje trafności ustaleń faktycznych i nie bada współmierności orzeczonej kary. Podkreślić przy tym należy (i to z całą mocą znaczenia tego faktu), że uwzględnienie kasacji, jako nadzwyczajnego środka zaskarżenia, zawsze stanowi wyłom w zasadzie stałości i niewzruszalności prawomocnych orzeczeń sądowych. Doniosłość tej zasady dla prawidłowego, a zwłaszcza stabilnego, funkcjonowania Państwa, powoduje, że jej naruszenie powinno ograniczać się do sytuacji absolutnie wyjątkowych, gdy zaskarżone nią orzeczenie tak rażąco uchybia prawu, że nie może być ono wobec tej jednoznacznej rangi uchybienia, którym jest dotknięte, pozostawać w obrocie prawnym demokratycznego Państwa. Treść dyspozycji przepisu art. 523 § 1 k.p.k. określającego jedynie dopuszczalne przez ustawę procesową podstawy kasacyjne przesądza o dwóch kwestiach. Po pierwsze o tym, iż zarzut kasacyjny – o ile nie przywołuje uchybienia z art. 439 k.p.k. - jest tylko wtedy skuteczny, gdy skarżący zdoła wykazać obie (kumulatywnie) wymagane cechy zgłaszanego naruszenia przepisów prawa. To jest, iż ma ono charakter „rażący”, a więc rzuca się w oczy, jest jaskrawe, oczywiste, poważne, czyli odgrywające przy rozstrzygnięciu sprawy znaczącą rolę. Przy czym należy je łączyć nie z łatwością jego stwierdzenia, ale z rangą i natężeniem nieprawidłowości (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 31 marca 2016 r., II KK 361/15, OSNKW 2016/6, poz.39). Po drugie zaś, o tym, iż podstawą kasacji nie może być zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, tak wtedy, gdy jako taki jest wprost podnoszony, jak i wówczas, gdy – dla obejścia tego ustawowego ograniczenia – przyjmuje błędną, i przez to tylko pozorną, postać zarzutu obrazy prawa materialnego

Wykazanie szczegółowych powodów przedstawionej oceny kasacji należy nadto poprzedzić przypomnieniem - wyznaczonych przez prawodawcę - granic rozpoznania kasacji przez Sąd Najwyższy. Te kategorycznie określa przepis art. 536 k.p.k. i przez to nie pozwala na przyjmowanie w tym względzie - dowolnych

kryteriów. Stosownie do brzmienia tego przepisu Sąd Najwyższy rozpoznaje kasację w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów. Przepis ten wprawdzie przewiduje trzy wyjątki od tej reguły (art. 435 k.p.k., art. 439 k.p.k. i art. 455 k.p.k.), niemniej jednak one *in concreto* nie zaistniały. Oznacza to, że Sąd Najwyższy był zobowiązany, ale i wyłącznie też uprawniony, do rozpoznania kasacji obrońcy skazanego tylko w zakresie zarzutów w niej podniesionych i to - co w realiach niniejszej sprawy niewątpliwie istotne - tylko w takiej formule procesowej w której je sformułowano. Sąd kasacyjny bowiem nie może (poza owymi trzema wyjątkami) ani sam kreować zarzutów, których kasacja naprawdę nie zawiera, nawet wtedy, gdy zaskarżone nią orzeczenie jest dotknięte poważnymi uchybieniami i to rangi rażącej, ani też "domniemywać" intencji skarżącego oraz czynić to bez zaistnienia ku temu podstaw, obwarowanych rzeczywistą treścią samych (tylko przez niego podniesionych) zarzutów skargi i jej uzasadnienia. Stąd też – jak to już zauważono - sporządzenie skutecznej kasacji nie należy do łatwych czynności procesowych, a te przytoczone ustawowe ograniczenia sprawiają, że pierwszorzędne znaczenie przy tym ma sposób sformułowania i normatywnie poprawne umocowanie, jej zarzutów. Bez starannego przestrzegania tych wymogów skarżący nie może liczyć na uwzględnienie kasacji i to nawet wówczas, gdy zaskarżone orzeczenie jest rzeczywiście wadliwe. Co także istotne *in concreto* – przedmiotem zaskarżenia kasacją przez strony jest prawomocny wyrok sądu odwoławczego kończący postępowanie oraz prawomocne postanowienie sądu odwoławczego o umorzeniu postępowania i zastosowaniu środka zabezpieczającego określonego w art. 93a k.k. (art. 519 k.p.k.). To właśnie tego wyroku, czy postanowienie sądu odwoławczego powinny dotyczyć zarzuty w kasacji sformułowane. Oczywiście można poprzez nie wytykać w kasacji uchybienia, którymi jest dotknięte orzeczenie sądu pierwszej instancji, ale by to to było procesowo skuteczne, należy wówczas wykazać „przeniesienie” tychże uchybień do orzeczenia sądu odwoławczego będącego wyłącznym przedmiotem zaskarżenia kasacji stron. Należy to uczynić poprzez wskazanie przepisów, którym uchybił sąd odwoławczy dopuszczając do tego to „przeniesienia” uchybień, jak też poprzez stosowną (z przywołaniem konkretnych ujawnionych w danej sprawie okoliczności) wykazującą zaistnienie takiej sytuacji procesowej.

Dokonując zatem tak limitowanej oceny kasacji obrońcy skazanego uznać należało jej (wspomnianą) oczywistą bezzasadność, przy czym to przekonanie implikowały następujące względy.

1. Przytoczone (wyłącznie) przepisy prawa materialnego i procesowego w podstawie prawnej zarzutu z pkt 1 kasacji, a także zarzutu drugiego ppkt "a" oraz sama treść tych zarzutów uprawniają wnioskowanie o tym, że zarzuty te są w istocie skierowane do - nie będącego przedmiotem zaskarżenia tej kasacji - wyroku Sądu Okręgowego. To wszak ten Sąd dokonywał subsumpcji ustalonego stanu faktycznego dotyczącego przedmiotowego zachowania skazanego i to ten Sąd także - przyjmując ten stan faktyczny - analizował zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, dokonując jego oceny, według rygorów wskazanych w art. 7 k.p.k., czy art. 410 k.p.k.. Sąd Apelacyjny (bo taka była jego rola jako Sądu odwoławczego) przeprowadzał (tylko) kontrolę instancyjną wyroku Sądu Okręgowego i to (jedynie) w związku z wniesionymi od niego przez obrońcę oskarżonego i pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego apelacjami. Dokonał oceny słuszności podniesionych w tych skargach odwoławczych zarzutów. Tymczasem w apelacji obrońcy oskarżonego był sformułowany jedynie zarzut błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę tego wyroku i mogących mieć wpływ na jego treść. W tej apelacji obrońca zatem nie sformułował ani zarzutu obrazy prawa materialnego, ani też zarzutu naruszenia, przywołanych dopiero w zarzucie 2 ppkt "a" kasacji, przepisów prawa procesowego. W takim układzie procesowym skarżąca, o ile chciała w kasacji zarzucić Sądowi odwoławczemu naruszenie (rażące i mające istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku) tych przepisów to już (w tej zaistniałej konfiguracji procesowej, kiedy to - co do kwestii zasadniczych dotyczących winy skazanego, udzielania przez niego pomocy współskazanej, oceny prawno-karnej podjętego przez niego tego zachowania - ten Sąd nie dokonał w tym względzie żadnych zmian, poprzestając na akceptacji rozstrzygnięcia Sądu meriti) nie mogła tego uczynić w sposób przez siebie dokonany. Mogła bowiem jedynie zarzucić temu Sądowi takie uchybienia, ale tylko w związku z jednoczesnym wytknięciem naruszenia takiego przepisu, który mu nakazywał zajęcie się owymi (rzekomymi) naruszeniami przez Sąd I instancji prawa: materialnego i procesowego z urzędu (choćby przepisu art. 440 k.p.k.). Wówczas jednak warunkiem skuteczności

takiego zarzutu byłoby wykazanie przez nią nie tylko tego, że te przepisy prawa materialnego i procesowego, które wskazała w omawianych w tym miejscu zarzutach kasacji, zostały przez Sąd *meriti* rzeczywiście naruszone z możliwością wpływu na treść wydanego przez ten Sąd wyroku, ale nadto i tego, że w tegoż następstwie zaistniała sytuacja procesowa o której stanowi przepis art. 440 k.p.k. i Sąd Apelacyjny rażąco i z możliwością istotnego wpływu na treść zaskarżonego kasacją wyroku przepis ten naruszył. Bez realizacji tych powinności zarzuty tak skonstruowane - jak *in concreto* - muszą być uznane za skierowane do wyroku Sądu Okręgowego i już przez to samo - za niedopuszczalne z mocy prawa. Należy przy tym nadto zauważyć, że Sąd Apelacyjny nie stosował bezpośrednio tych przepisów prawa materialnego oraz procesowego, które wskazano w omawianych zarzutach kasacji. Dokonana przez niego zmiana zaskarżonego wyroku w zakresie wysokości kwoty do jakiej oskarżony pomógł M. B. oszukać pokrzywdzonych wynikała z kwot, które ci pokrzywdzeni stracili w wyniku procederu, tj. L. C., D. i R. S., P. M., M. i M. B., J. M., G. W., R. K., D. M., A. F. , D. W., P. P., "a co do których w ten proceder zaangażowany był oskarżony, co zostało ustalone w stanie faktycznym przez Sąd I instancji po raz pierwszy prowadzący sprawę , jak i po uchyleniach. Natomiast zmiana w zakresie zasądzenia kwoty 805.000 zł na rzecz A. S.A. wynikała z wypłacenia kwot na rzecz pokrzywdzonych wpisanych w pkt 4 wyroku. Konsekwencją tego rozstrzygnięcia było uchylenie orzeczeń o zasądzonych kwotach na rzecz tych pokrzywdzonych przez Sąd I instancji" (fragment uzasadnienia zaskarżonego wyroku zawarty w pkt 5.2.1). Co też istotne - sam Sąd I instancji owe nieprawidłowości w swoim wyroku dostrzegł, na co zwrócił uwagę w uzasadnieniu swojego wyroku, postulując zmianę tego orzeczenia - w tymże zakresie (s. 46-47). Sąd Apelacyjny zatem nie dokonywał żadnych "własnych" ustaleń co do zaistnienia winy M. P. w zakresie przypisanego mu przestępstwa i udzielenia przez niego pomocy M. B. w popełnieniu przez nią przestępstwa, które jej prawomocnie przypisano. Sąd ten bowiem - w tym zakresie - aprobował poczynione przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne, jak też i ich ocenę prawną - karną. Tym samym Sąd ten nawet nie miał okazji procesowej, aby - przy takim zarzucie apelacji obrońcy oskarżonego i przy takiej jego ocenie, którą powziął - "autonomicznie" naruszyć te przepisy: materialne i procesowe, które wskazano w

obydwu omawianych w tym miejscu zarzutach kasacji. Dodać należy, iż nie mógł tego także uczynić w związku z naruszeniem tych przepisów, które wskazują na podstawowe zasady przeprowadzania kontroli odwoławczej (art. 433 k.p.k. i art. 457 k.p.k.), bowiem naruszenia tych przepisów, przywołanych dopiero w tych zarzutach kasacji, w apelacji obrońcy oskarżonego nie zarzucono.

2. Sama treść owych przywołanych wyżej zarzutów kasacji, a także zarzutu z pkt 2 ppkt c i - przede wszystkim - samo uzasadnienie kasacji (zwłaszcza jego zapisy zawarte na stronach od 5 do 25) nie pozostawiają wątpliwości co do tego, że celem skarżącej było skłonienie Sądu Najwyższego do przeprowadzenia na nowo - dokonanej już wszak przez Sąd Apelacyjny - kontroli odwoławczej wyroku Sądu Okręgowego. Tymczasem kasacja - tak jak to już zauważono powyżej - nie inicjuje kolejnej kontroli instancyjnej i nie powiela tej, którą już względem wyroku Sądu *meriti* dokonano. Skoro jej funkcją jest wyeliminowanie z obrotu prawnego prawomocnych kończących postępowanie orzeczeń dotkniętych jedynie bardzo ważnymi uchybieniami, to tychże uchybień nie można utożsamiać z naruszeniami prawa, które tej rangi nie posiadają, ani też aż takich skutków dla tych orzeczeń nie rodzą. O czym - niezależnie od wspomnianej intencji – zdaje się jednak zapominać skarżąca.

3. Treść uzasadnienia kasacji (przede wszystkim ta ujęta na przywołanych już stronach od 5 do 25, ale i nawet w samych zarzutach : 1, 2 ppkt a, c) świadczy także jednoznacznie i o tym, że skarżąca próbuje podważyć te poczynione w sprawie ustalenia faktyczne, które przyjął Sąd Okręgowy jako podstawę swojego rozstrzygnięcia, a które podzielił i Sąd Apelacyjny. Stąd przytacza własną ocenę tych ustaleń i prezentuje alternatywne ich wersje, przy czym czyni to w sposób dowolny - bez przestrzegania reguły o której stanowi przepis art. 410 k.p.k. To - w takiej tylko formule warunkowanej treścią postawionych zarzutów i przytoczonej w związku z nimi motywacji - nie jest już w kasacji dopuszczalne. Nadto formułując trzy pierwsze zarzuty obraży prawa materialnego skarżąca pomija i to, iż możliwość skutecznego podnoszenia tego rodzaju zarzutów w środkach odwoławczych jest obwarowana równoczesną akceptacją poczynionych w danej sprawie ustaleń faktycznych. Skoro więc skarżący formułuje w środku odwoławczym zarzut obraży

prawa materialnego to oznacza, że tym samym akceptuje poczynione w danej sprawie przez orzekający sąd ustalenia faktyczne. Jeżeli natomiast te podważa, to tak czyniąc, zarzuca skarżonemu orzeczeniu nie obrazę prawa materialnego, ale błąd w ustaleniach faktycznych, co w kasacji nie jest już dozwolone. Tak jest w ocenianym przypadku. Sąd *meriti* wszak ustalił, że skazany pomógł M. B. w popełnieniu przestępstwa, które jej prawomocnie przypisano. Ustalił, że obejmował on swoją świadomością i zamiarem wyrządzenie szkody w ustalonej wysokości i na szkodę ustalonych osób. Ustalił też, że było to z jego strony działanie bezprawne i zawinione. Przyjął zatem, że "działania i zaniechania wbrew prawnemu obowiązкови nadzoru nad działalnością agenta M. B. oskarżonego M. P. stanowiły pomocnictwo do oszustwa, a oskarżony miał (ze względów przez Sąd wskazanych) pełną świadomość znaczenia swojego zachowania, w tym szczególnie tego, że stanowi ono ułatwienie popełnienia czynu przez sprawcę głównego, w tej sprawie M. B." (s. 44 uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego). Sąd Apelacyjny te ustalenia faktyczne podzielił. Ustalenia faktyczne stanowiące podstawę wyroku Sądu *meriti* pozostają zatem w sprzeczności do tych twierdzeń, które skarżąca przytacza w opisie trzech pierwszych zarzutów kasacji, mylnie (najpewniej w celu obejścia ustawowego ograniczenia co do niemożności - co do zasady - podważania w kasacji poprawności ustaleń faktycznych) procesowo kwalifikując te zarzuty jako dotyczące obrazy przepisów prawa materialnego. Zauważyć tylko należy w związku z prezentowanymi przez skarżącą w zarzucie z pkt 1 ppkt a тезami, iż właściwe znamię czynnościowe pomocnictwa ujęte zostało jako „ułatwienie” innej osobie popełnienia czynu zabronionego uzupełnione przykładowym wyliczeniem czynności pomocniczych. Znamię to charakteryzuje pomocnictwo z działania, jak i pomocnictwo przez zaniechanie. Podstawą odpowiedzialności za pomocnictwo przez zaniechanie jest nieprzeszkodzenie popełnieniu przez inną osobę czynu zabronionego pomimo ciążącego na niepodejmującym określonych działań szczególnego obowiązku niedopuszczenia do popełnienia czynu zabronionego. Znamię czynnościowe tej postaci pomocnictwa ogranicza się do niepodjęcia (zaniechania) czynności zmierzających do niedopuszczenia do popełnienia czynu zabronionego. Przesądza to, że dla ustalenia podstaw odpowiedzialności za pomocnictwo przez zaniechanie konieczne jest wykazanie, że niedopełniający

obowiązku miał możliwość podjęcia w konkretnych warunkach akcji przeszkadzającej popełnieniu czynu zabronionego. Sąd Okręgowy ustalił (a Sąd Apelacyjny to aprobował), że skazany z racji pełnionej w A. funkcji i wynikających z niej obowiązków, w tym i nadzorczych nad M. B. nie przeszkodził jej w popełnieniu przedmiotowych przestępstw pomimo ciążącego na nim, z racji sprawowanej funkcji i realizowanych w jej ramach obowiązków nadzorczych, szczególnego obowiązku niedopuszczenia do popełnienia tychże czynów zabronionych. Te ustalenia faktyczne (znamienne, że w apelacji jej autor przyznał, że skazany „nadzorował pracę M. B. pod względem zawieranych umów i przepływu pieniędzy” i nie podważał jego możliwości bycia sprawcą tak zakwalifikowanego przestępstwa, z uwagi na to, że nie ciążył na nim obowiązek niedopuszczenia do jego popełnienia przez skazaną) zaakceptował Sąd odwoławczy. W kasacji skarżąca – w związku z tą kwestią – sformułowała (tylko) taki zarzut, który (ze względów już przytoczonych) stanowił w istocie niedopuszczalny w niej zarzut błędu w ustaleniach faktycznych i przez to (niezależnie od oceny merytorycznej zasadności kwestionowania przez nią możliwości normatywnej przypisania skazanemu tak zakwalifikowanego czynu) nie stworzyła nawet szansy procesowej sądowi kasacyjnemu zajęcia się szczegółowego tą kwestią. Niezależnie od tego – czego zdaje się nie dostrzega skarżąca – skazanemu przypisano także pomocnictwo popełnione przez działanie i to wielorakie, czego dowodzi sam opis przypisanego mu czynu.

4. Zarzut kasacji z pkt 2 ppkt b jakkolwiek formalnie poprawnie sformułowany jest całkowicie chybiony i to także w wymiarze oczywistym. Zestawiając treść apelacji obrońcy oskarżonego z treścią uzasadnienia zaskarżonego wyroku niewątpliwie się staje przekonanie o tym, że przeprowadzona przez Sąd Apelacyjny kontrola odwoławcza wyroku - w związku z tą apelacją (i jedynym jej zarzutem) - nie uchybia owym przywołanym w podstawie prawnej tego zarzutu kasacji przepisom prawa procesowego. Nie mówiąc już o tym, by czyniła to w sposób rażący i z jednoczesną możliwością istotnego wpływu na treść zaskarżonego wyroku, a przecież dopiero wówczas to zgłaszane (rzekome) uchybienie mogłoby stanowić skuteczną podstawę kasacji. Analiza samego opisu tego zarzutu kasacji dokonana w kontekście uzasadnienia tej skargi w zakresie tego zarzutu dotyczącym (por. s. 26-27) pozwala natomiast wnioskować o tym, że:

- skarżąca swoją (w tym zakresie) argumentację ograniczyła do powtórzenia tez zaprezentowanych w apelacji i przedstawienia własnych, wysoce polemicznych, ocen, nie liczących się w istocie z tym co podniosły Sądy obu instancji. Przykładowo: kwestia "niewiedzy" skazanego faktu wpłynięcia na jego konto 8.000 zł, charakter łączących go ze skazaną M. B. konkubenckich relacji, ich trwałość (wystarczy uwzględnić to co ona mówiła o nich nawet wtedy, gdy odbywała orzeczoną karę pozbawienia wolności) i związana z tym konieczność dokonywania w ich świetle oceny znaczenia poszczególnych zaszłości dowodzących słuszności przyjętych przez Sąd *meriti* ustaleń co do stanu świadomości skazanego odnośnie prowadzonej przez M. B. działalności przestępczej i podejmowanych oraz nie podejmowanych przez niego czynnościach, które jej w tym pomagały, pełnionej przez skazanego funkcji i z tym związanych jego obowiązków nadzorczych nad pracą M. B. oraz jego świadomość ją obowiązujących w tej pracy procedur. Znamienne jest i to, że owe twierdzenia autorki kasacji (podobnie jak i autora apelacji) są tożsame z тезami prezentowanymi przez samego skazanego, które Sądy jednoznacznie oceniły jako niewiarygodne, wskazując tegoż powody. Brak jest przy tym podstaw do uznania, iż ocena ta nie jest chroniona treścią regulacji z art. 7 k.p.k.;

- skarżąca zarzucając Sądowi Apelacyjnemu nierzetelne (i to w wymiarze rażącym, co raz jeszcze należy podkreślić) przeprowadzenie kontroli odwoławczej wyroku Sądu Okręgowego w związku z wniesioną przez obrońcę oskarżonego apelacją i przypisując Sądowi odwoławczemu "stronniczość i powierzchowność oceny", nie tylko nie konkretyzuje tych okoliczności, które tego rodzaju twierdzenia czyniłyby rzeczywiście uprawnionymi, ale nadto: pomija "jakość" argumentacji przedstawionej wyłącznie przez autora tej apelacji, ocenianej w kontekście wymogów wskazanych w art. 410 k.p.k., to jest w istocie poprzestanie na tym co w swoich depozycjach przedstawił sam oskarżony i jego konkubina skazana M. B., bez równoczesnego odniesienia się do tych okoliczności, które przywołał Sąd Okręgowy (np. kwestia charakteru łączących skazanego z M. B. relacji, czy w zakresie niewiarygodności wyjaśnień skazanego co do udostępnienia przez skazanego M. B. swojego osobistego konta dla dokonania przez pokrzywdzonego P. M. wpłaty 8.000 zł) i poprzestaje na zaprezentowaniu bardzo ogólnych tez;

- skarżąca eksponując w opisie omawianego zarzutu owo "ograniczenie się (przez Sąd Apelacyjny) do zaprezentowania - na zaledwie dwóch stronach tekstu - własnej wysoce stroniczej i powierzchownej oceny zgromadzonego w 43 tomach akt materiału dowodowego" równocześnie pomija: oczywisty fakt, iż owe 43 tomy zawierają także materiał dowodowy, który nie dotyczy zarzutu postawionemu skazanemu (zaś sama skarżąca nie wskazała tego materiału dowodowego do którego brak odniesienia przez Sąd Apelacyjny, pomimo wskazywania na niego przez autora apelacji czyniłby ów zarzut kasacji - według niej - uprawnionym), a także redakcję samego zarzutu apelacji i wspomnianą "jakość" przedstawionej przez jej autora argumentacji. Tymczasem oczywiste jest, iż stopień szczegółowości uzasadnienia wyroku Sądu odwoławczego jest uwarunkowany z jednej strony wnikliwością i rzetelnością uzasadnienia wyroku Sądu I instancji, z drugiej strony zaś treścią (zakresem, wnioskami, zarzutami, ich uzasadnieniem) apelacji. W niniejszej sprawie zestawienie tych czynników, a także - co też warto podkreślić - sposobu odniesienia się przez Sąd Apelacyjny do apelacji obrońcy oskarżonego, uwzględniającego jednak wszystkie podnoszone przez niego kwestie i wskazującego konkretne powody oddalenia tej apelacji jako bezzasadnej - sprawia, że żadną miarą nie można uznać, aby rzeczywiście Sąd Apelacyjny z przyczyn (tylko) przywołanych w omawianym zarzucie kasacji przeprowadził kontrolę odwoławczą wyroku Sądu Okręgowego nierzetelnie z punktu widzenia reguł jej przeprowadzenia, wskazanych w przepisach art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k. Zauważyć w końcu należy także i to, iż skarżąca wytykając Sądowi odwoławczemu "zaledwie dwie strony tekstu" (co nawet już samo w sobie nie jest uwagą zasadną, skoro argumentacja tego Sądu związana z apelacją obrońcy oskarżonego została przedstawiona na ponad 4 stronach uzasadnienia) nie zauważa tego, że uzasadnienie merytoryczne zarzutu (jedyne) apelacji obrońcy zostało zawarte na około 2 i pół stronach. Skarżąca pisze w tym zarzucie kasacji o "zarzutach i wnioskach apelacji obrońcy", chociaż ta zawiera sformułowany tylko jeden zarzut - do którego niewątpliwie Sąd Apelacyjny się odniósł, podobnie jak i do dwóch alternatywnych wniosków w tej apelacji zawartych (por.s.4 do 7).Nadto skarżąca wskazując (na stronach od 26 do 27) te "uszczegółowione zarzuty" (jakkolwiek w istocie przywołuje w istocie stwierdzenia autora apelacji, które miały

wykazać trafność sformułowanego przez niego wyłącznie jej zarzutu) do których Sąd Apelacyjny się nie odniósł, a co miało uzasadniać zasadność owego zarzutu kasacji, będącego w tym miejscu przedmiotem analizy, wskazała jako taki to, że w apelacji zarzucono, że "Sąd I instancji nie ustalił w ogóle, od jakiej daty oskarżony mógł wiedzieć o działalności M. B. i na jakiej podstawie poczyniono te ustalenia" (s.27 kasacji). Tymczasem w apelacji - w jej uzasadnieniu - znalazło się jedyne zdanie tej kwestii dotyczące, kiedy to skarżący stwierdził, że "nie ustalił także Sąd, od jakiej daty posiadał oskarżony wiedzę, o bezprawnym działaniu M. B.". Nie było ono jednak prawdziwe, skoro Sąd ten przypisał skazanemu popełnienie przypisanego mu przestępstwa od marca 2011 r. do 27 stycznia 2012 r., co oznacza też, iż tym samym przyjął, iż w tym okresie skazany miał pełną świadomość co do charakteru podjętej przez współskazaną działalności i - mimo to - realizował działania (szczegółowo przez ten Sąd wskazane), które jej w realizacji owego przestępstwa pomagały - w rozumieniu przepisu art. 18 § 3 k.k. Sąd Apelacyjny wprowadził wprost rzeczywiście do tego zawartego w apelacji obrońcy przywołanego stwierdzenia się nie odniósł, ale skarżąca podnosząc tą kwestię nie dostrzegła tego, że Sąd ten uznał bezzasadność zarzutu kwestionującego poprawność poczynionych ustaleń faktycznych, a więc także i tych odnoszących się do początkowej daty popełnienia przez skazanego przypisanego mu przestępstwa (ustalonej również w oparciu o czas nawiązania przez nich relacji konkubenckich, w tym także w formie wspólnego zamieszkania i prowadzenia wspólnego gospodarstwa), a więc i jego stanu świadomości co do przestępnego charakteru podejmowanych przez współskazaną działań. Do pozostałych kwestii, które przytoczył obrońca oskarżonego w motywacyjnej części apelacji uzasadniając podniesiony w niej zarzut - Sąd Apelacyjny odniósł się w sposób rzetelny - przywołując konkretne argumenty, znajdujące umocowanie w ujawnionym materiale dowodowym sprawy. To, że wyniki tej analizy były dla skazanego niekorzystne nie wystarcza do uznania zasadności omawianego w tym miejscu zarzutu kasacji. Skarżąca nie dostrzega też w swoich rozważaniach tego, co w istocie akcentowały sądy obu instancji uznając zasadność postawionego skazanemu przez prokuratora zarzutu, że skazany posiadał pełną wiedzę na temat obiegu dokumentów w firmie A. S.A., a tym samym w sytuacji, gdy wielokrotnie widział leżące na biurku skazanej

znaczne kwoty, a nie znajdował ich w dokumentach przez nią oficjalnych przedstawianych powinien był podjąć niezbędne działania mające na celu zaprzestanie przez nią tej przestępczej działalności, skoro tego jednak tego nie uczynił, to postępował tak świadomie, ułatwiając tejże M. B. jej realizowanie. Tak konstatując należy raz jeszcze wyeksponować, że skazany był nie tylko jej kierownikiem i nadzorcą, ale jednocześnie pozostawał z nią w takich relacjach, które ona sama określiła jako konkubenckie, a on sam przyznawał fakt wspólnego długotrwałego zamieszkiwania i prowadzenia wspólnego gospodarstwa. Musiał więc już przez to samo, być zorientowany w jej bieżącej sytuacji finansowej, zadłużeniu i przychodach. Pośrednio wskazuje na to fakt, że sprzedał swój samochód, aby jej pomóc w spłacie zadłużenia. Skarżąca pomija też i to, że skazany miał pełną wiedzę nie tylko na temat produktów jakie posiadała w swojej ofercie A. S.A., ale przede wszystkim o zasadach pobierania składek i obowiązku wpłacania ich na konto A., jak również o tym, że nie wolno pobierać od klientów aż tak dużych kwot. Tymczasem w prowadzonym przez skazaną procederze obrót był - poza jednym wypadkiem co do kwoty 8.000 zł., kiedy to skazany udostępnił M. B. własne konto - gotówkowy. Jest to okoliczność istotna, bowiem skazany wiedząc o tych zasadach i widząc tak duże ilości pieniędzy w dyspozycji M. B. w czasie i po rozmowach z klientami (jak to zeznali przywołani przez Sady obydwu instancji świadkowie), nie podjął żadnych działań nadzorczych, które uniemożliwiłyby jej dalszy przestępny proceder, nie uczynił tak pomimo, że miał pełny wgląd do wytwarzanych przez nią dokumentów, zawieranych umów, liczby transakcji, jak i obrotu drukami ścisłego zarachowania. W konsekwencji tak postępując i mając tego świadomość i godząc się na to ułatwił M. B. popełnienie przedmiotowych oszustw. Skarżąca zapomina też i o tym, iż ustalenia faktyczne nie zawsze muszą wynikać z konkretnych dowodów, mogą one także wypływać z nieodpartej logiki sytuacji stwierdzonej konkretnymi dowodami, jeżeli owa sytuacja jest tego rodzaju, że stanowi oczywistą przesłankę, na której podstawie doświadczenie życiowe nasuwa jednoznaczny wniosek, iż dane okoliczności faktyczne istotnie wystąpiły.

5. Oczywiście bezzasadny jest również zarzut kasacji wskazany w pkt 2 ppkt c. Wskazany w nim jako rażąco naruszony przepis art. 438 pkt 1a, 2 i 3 k.p.k. określa rodzaje zarzutów odwoławczych (względnych przyczyn odwoławczych) i jako taki –

tym bardziej w formule wskazanej tylko w omawianym zarzucie -nie może być skuteczną podstawą zarzutu kasacji. Zauważyć však należy, iż zarzut ten stanowi nie tyle zarzut, co zakwestionowanie przez Sąd stanowiska Sądu odwoławczego co do braku podjęcia decyzji o uchyleniu wyroku Sądu I instancji. W związku z tym, że ta decyzja stanowiła konsekwencję określonej oceny zarzutów rozpoznawanych apelacji, zakwestionowanie braku takiej decyzji poprzez powołanie się na przytoczone w podstawie prawnej tego zarzutu przepisy jest wręcz niezrozumiałe. Dlatego, o ile nie zachodzi sprzeczność pomiędzy wyrokiem Sądu i jego uzasadnieniem, skarżący powinien podważać prawidłowość sposobu rozpoznania zarzutów apelacyjnych, co zresztą autorka kasacji uczyniła w już omówionym jej zarzucie. Wspomniana sprzeczność jednak *in concreto* nie wystąpiła.

6. Oczywiście bezzasadny jest również ostatni zarzut kasacji. Przepis art. 440 k.p.k. nie stanowi samoistnej podstawy odwoławczej. Każdą podstawę odwoławczą wskazaną w art. 438 k.p.k. sąd odwoławczy może uwzględnić z urzędu, jeżeli była ona przyczyną wydania przez sąd I instancji rażąco niesprawiedliwego orzeczenia. Jako taką skarżąca przywołała przepis art. 434 § 2 k.p.k. Stanowi on, iż środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść oskarżonego może spowodować orzeczenie także na korzyść oskarżonego, jeżeli zachodzą przesłanki określone w art. 440 k.p.k. i art. 435 k.p.k. Dotyczy zatem sytuacji procesowej w postaci przełamania kierunku środka odwoławczego i jako taki może mieć zastosowanie (tylko) w postępowaniu odwoławczym. Co oznacza, że uchybić tej regulacji może tylko Sąd prowadzący to postępowanie. Tymczasem o rażącej niesprawiedliwości orzeczenia sądu odwoławczego wynikającej z utrzymania w mocy orzeczenia sądu pierwszej instancji w rozumieniu art. 440 k.p.k. można w szczególności mówić wówczas, gdy sąd odwoławczy pominął bądź nie zauważył takich uchybień popełnionych przez sąd I instancji, niewątpliwych i bezspornych, które w sposób znaczący mogą stanowić o naruszeniu przez to orzeczenie sądu zasady prawdy materialnej i sprawiedliwej represji. Skoro rażąca niesprawiedliwość orzeczenia nie jest samoistną przesłanką odwoławczą, to skarżący powołując się w zarzucie na ten przepis o którym ona stanowi jako rażąco naruszony, winien wskazać konkretną podstawę odwoławczą (spośród tych wymienionych w art. 438 k.p.k.) obrazującą uchybienie, którego dopuścił się Sąd I instancji (nie wymienione w wniesionych od

wyroku tego Sądu apelacjach), które sprawia, że utrzymanie w mocy takiego orzeczenia przez sąd odwoławczy byłoby rażąco niesprawiedliwe. Tego rodzaju uchybienie – z oczywistych warunkowanych jego przytoczoną powyżej treścią i charakterem – nie może dotyczyć przepisu art. 434 § 2 k.p.k., skoro nie mógł się jego dopuścić sąd I instancji.

W uzasadnieniu kasacji skarżąca przywołała również fakt orzekania w składzie Sądu Apelacyjnego, który to skład wydał zaskarżony nią wyrok, sędziego orzekającego w składzie tego Sądu wydającego pierwszy wyrok Sądu Apelacyjnego w niniejszej sprawie (wyrok z 14 października 2014 r., sygn. akt II A Ka (...)) , na mocy którego uchylono wyrok Sądu I instancji uniewinniający skazanego), a także orzekał w kolejnym składzie Sądu Apelacyjnego, który także uchylił kolejny uniewinniający wyrok Sądu I instancji (wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 23 lutego 2017 r., sygn. akt II A Ka (...)). Skarżąca jednakże – mimo , że zauważyła "elementarny brak bezstronności sądu", który miała by ta zaszłość kreować, to jednak nie uczyniła tej kwestii przedmiotem jednego z zarzutów kasacji sformułowanych na jej wstępie i nie wskazała (a tym samym i nie zarzuciła) tych przepisów postępowania, które miałyby (w zaistniałej w sprawie konfiguracji procesowej) rażąco naruszyć Sąd Apelacyjny i to jeszcze tak, aby mogło to mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego kasacją wyroku.. Przedstawione przez nią więc argumenty nie mogą zatem stanowić podstawy do uwzględnienia kasacji w kierunku przez nią postulowanym. Zważyć wszak należy na ograniczenia związane z treścią (przywołanego powyżej art. 536 k.p.k.), jak też bezsporny fakt (skoro przyznaje to sama skarżąca), iż na skutek przedstawionych przez nią zaszłości nie zaistniała bezwzględna przyczyna odwoławcza, którą Sąd kasacyjny byłby zobowiązany dostrzec i uwzględnić z urzędu. Wbrew temu co skarżąca podnosi nie można – w oparciu o analogię – kreować kolejnej bezwzględnej przyczyny odwoławczej, innej niż te wskazane w art. 439 k.p.k., skoro z uwagi na szczególny charakter tego przepisu, warunkowany automatyzmem kasatoryjnych skutków dla dotkniętych nimi orzeczeń, które rodzi zaistnienie tych to nadzwyczajnych przyczyn odwoławczych, przepis ten nie może być poddany wykładni rozszerzającej. Dodać należy, że ani skazany, ani też jego obrońca nie złożyli wniosku o wyłączenie SSA S. U. w oparciu o przepis art. 41 k.p.k.

Wszystkie te przedstawione powody zadecydowały o uznaniu kasacji obrońcy skazanego za oczywiście bezzasadną.

Orzeczenie o kosztach uzasadnia treść art. 637a k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k.